

Koronawirus i ekonomiczne iluzje

28 kwietnia 2020

Groźba kolejnego kryzysu ekonomicznego powracała w dyskusjach od kilku lat. Nikt jednak nie spodziewał się, że rolę czynnika destabilizującego przyjmie COVID-19. Nassim Taleb, pisarz i filozof, nazywa takie zdarzenia czarnymi łabędziami [1]. Świadczą one o słabości prognoz opartych o najbardziej wysublimowane modele statystyczne. Czarny łabędź burzy zadowolenie, że mamy wszystko pod kontrolą.

Szybkości, z którą rozpowszechnia się wirus, towarzyszy ferment intelektualny. Konieczne staje się to, co jeszcze ponad miesiąc temu było nie do pomyślenia. Politykę zaciskania pasa i dyscypliny finansowej zastępują wielomiliardowe pakiety finansowane przez banki centralne. W walce z epidemią prywatna służba zdrowia jest bezużyteczna. Sektor prywatny dzisiaj nie mówi „mniej państwa”, lecz domaga się wsparcia finansowego ze środków publicznych. Czarny łabędź z Wuhan odsłonił ideologiczny wymiar realizowanych polityk ekonomicznych. Nikt poza neoklasycznymi fundamentalistami nie pyta już, jak za to zapłacić.

Nowoczesna Teoria Monetarna (Modern Monetary Theory), teoria suwerenności monetarnego państwa, podkreśla, że państwa będące emitentami własnej waluty nie są ograniczone finansowo. Zawsze mają możliwość zwiększenia swoich zasobów finansowych poprzez instrument długu publicznego. Nie oznacza to, że ilość pieniądza w gospodarce nie ma żadnego znaczenia. To, czym jesteśmy ograniczeni, to zasoby, np. dostępne respiratory, maseczki, personel medyczny. Brak środków finansowych jest zawsze decyzją polityczną, nie faktem ekonomicznym. Wynikające z ekonomicznej ortodoksji pytanie „Jak państwo ma za to zapłacić” – jest trywialne. Prawdziwy problem dotyczy tego, ile zasobów do osiągnięcia określonego celu trzeba

zmobilizować.

Koronawirus jako szczególny rodzaj kryzysu

Kryzys w 2008 roku był wynikiem narastającego od lat zadłużenia prywatnego. Bańka spekulacyjna pękła, pogrążając rynki finansowe. W wyniku tego zmniejszył się popyt, do którego następnie dostosowała się podaż. Rezultatem była recesja ekonomiczna. Właściwą reakcją władz publicznych byłby w takich warunkach klasyczny stymulant keynesowski w postaci inwestycji publicznych i nowych miejsc pracy. Wzrost popytu efektywnego umożliwiłby ożywienie gospodarcze i poprawę materialnych warunków życia.

Nadchodzący kryzys ma natomiast charakter szoku podażowego. Wirus w zglobalizowanym społeczeństwie paraliżuje globalne i lokalne łańcuchy dostaw. Firmy nie mogą funkcjonować, bo dostawy z zagranicznych rynków są wstrzymane. Dystansowanie społeczne ogranicza mobilność siły roboczej oraz aktywność konsumencką. W tym momencie szok podażowy przekłada się na wymiar popytowy. Przedsiębiorstwa przestają odnotowywać zyski, tną płace i zmniejszają zatrudnienie. To wpływa na mniejszy popyt wewnętrzny. Rezultatami są recesja i dalszy wzrost bezrobocia.

Bezcelowe w obecnych warunkach są inwestycje publiczne mające na celu pobudzenie gospodarki. Celem jest pokonanie epidemii, co może dokonać się tylko poprzez zamrożenie gospodarki. Ograniczając poziom aktywności ekonomicznej i społecznej tworzymy przestrzeń, w której jesteśmy w stanie zapobiec masowemu rozpowszechnianiu się wirusa. Opanowanie epidemii będzie połową sukcesu. Po okresie wstrzymania gospodarki musimy wejść na ścieżkę dobrobytu i zrównoważonego rozwoju.

Czy jednak propozycje liberałów gospodarczych i nowolewicowych aktywistów są w stanie sprostać temu wyzwaniu? Powątpiewam i

uważam, że stanowią awers i rewers jednowymiarowego ujęcia problemu.

Socjalizm dla firm, kapitalizm dla pracowników

W ujęciu neoklasycznym kluczowa jest strona podażowa gospodarki, tj. wszystko to, co sprawia, że przedsiębiorstwa mogą produkować więcej i szybciej. Regulacje, podatki czy prawa pracownicze są złe, ponieważ nie pozwalają w pełni wykorzystać potencjału firm. Wychodząc z tego paradygmatu, neoliberalni politycy domagają się wstrzymania opodatkowania przedsiębiorstw i gospodarstw domowych. Firmom w dostosowaniu się do nowych realiów ma pomóc daleko idąca liberalizacja przepisów o prowadzeniu działalności gospodarczej. Celem nie jest jednak stworzenie warunków, które pozwolą prywatnym przedsiębiorcom przetrwać okres epidemii. Liberałowie mówią, że w dobie kryzysu trzeba uwolnić sektor prywatny od państwa, a rynek zrobi swoje. Przegapiają oni fakt, że dla zatrzymania COVID-19 potrzebujemy zmniejszyć dynamikę ekonomiczną.

Nie zdrowie publiczne, ale wzmocnienie sektora prywatnych przedsiębiorstw i osłabienie pozycji negocjacyjnej pracowników jest celem gospodarczych liberałów. Chcą oni zahamować zwalniający wzrost gospodarczy destrukcją praw pracowniczych – ułatwiając zwolnienia, obniżając pensje czy likwidując świadczenia socjalne. Zysk, nie zdrowie, jest priorytetem.

Bezdroża dochodu podstawowego

W roli adwersarzy powyższego stanowiska pozycjonują się lewicowi zwolennicy dochodu podstawowego – koncepcji stałego i powszechnego transferu pieniężnego dla obywateli.

W przeciwieństwie do liberalnych ekonomistów, dostrzegają oni znaczenie efektywnego popytu dla funkcjonowania gospodarki. W dobie „narodowej kwarantanny”, kiedy obserwujemy spadek

aktywności gospodarczej powodującej mniejszą ilość ofert pracy czy wzrost bezrobocia, kluczowe jest zapewnienie ludziom środków do życia. Comiesięczne świadczenie finansowe jest jednym z instrumentów, które pozwala gospodarstwom domowym przetrwać ten okres. Lewicowcy ignorują jednak, że po fazie zamrożenia gospodarka musi wejść w fazę ożywienia. Jest to nie do zrealizowania przy braku przedsiębiorstw dostarczających towary i usługi. Jeśli kryzys wywołany globalną epidemią zniszczy podażową stronę gospodarki, to przy popycie utrzymanym dzięki dochodowi podstawowemu gospodarstwa domowe staną przed ryzykiem wysokiej inflacji. Konsumenci z pieniędzmi, ale z mniejszą pulą produktów możliwych do zakupu wywołają wzrost cen, który obniży siłę nabywczą otrzymywanych świadczeń. Sam dochód podstawowy nie gwarantuje powstania nowych miejsc pracy w sytuacji osłabienia sektora prywatnego. W takich warunkach argument o wzmocnieniu siły przetargowej pracowników jest nieistotny.

Czego potrzebujemy?

Propozycje liberalnych i nowolewicowych ekonomistów nie są wystarczające, by poradzić sobie z gospodarczymi konsekwencjami epidemii. Intencją liberałów jest wzmocnienie pozycji prywatnych przedsiębiorców względem państwa oraz pracowników. Lewicowi zwolennicy dochodu gwarantowanego wskazują na korzyści dla średniozamożnych i uboższych gospodarstw domowych. Jednak w praktyce zostawiają całą strukturę społeczno-ekonomiczną i model państwa nietkniętymi. Obydwa podejścia są jednowymiarowe i nie rozróżniają między celem krótkoterminowym i długoterminowym.

Zdrowie publiczne i zdławienie epidemii są obecnie priorytetowe. W dłuższej perspektywie zadaniem jest budowa gospodarki gwarantującej godny byt swoim obywatelom, zrównoważony rozwój i dającej narzędzia do sprostanania podobnym kryzysom w przyszłości.

W praktyce oznacza to zamrożenie aktywności ekonomicznej Polski przy zagwarantowaniu środków do życia. Polacy muszą mieć zapewnione jedzenie na stole, miejsce do mieszkania oraz dostęp do niezbędnych usług (np. elektryczność, kanalizacja, woda etc.). Państwo powinno zagwarantować wypłacalność dotychczasowych świadczeń socjalnych oraz podwyższyć te, które w związku z turbulencjami gospodarczymi będą dużo bardziej potrzebne (np. zasiłek dla bezrobotnych). Równoległym działaniem jest ograniczenie odpływu gotówki z budżetów domowych poprzez zawieszenie szeregu danin publicznych, opłat mieszkaniowych oraz wywarcie presji na sektor bankowy w celu wprowadzenia wakacji kredytowych. Celem tych działań jest niedopuszczenie do zubożenia osób, które straciły źródło utrzymania.

Do momentu zwalczenia epidemii część aktywności gospodarczej powinna zostać zamknięta lub ograniczona. Szczególną ochroną państwa należy otoczyć branże, których funkcjonowanie jest kluczowe dla pokonania COVID-19. Nie można pozwolić na ich paraliż ze względu na niesprzyjające warunki. Państwo w dużo większym stopniu powinno wpływać na mechanizmy rynkowe poprzez ustanowienie cen maksymalnych, racjonowanie deficytowych towarów czy nawet współzarządzanie strategicznymi firmami. Nie są to propozycje, które istnieją tylko na papierze. Donald Trump korzystając z uprawnień w ramach Defense Production Act nakazał General Electronics Co. (oraz pięciu innym firmom) przestawienie się na produkcję respiratorów [2].

Typ gospodarki, która najlepiej odzwierciedla wyzwania, przed jakimi stoimy, to gospodarka czasu wojny. Przeciwnikiem nie jest obce państwo, ale wirus. W obydwu przypadkach zwycięstwo wymaga pełnej mobilizacji zasobów i podporządkowania się głównemu celowi, którym jest zdrowie publiczne.

Nowy Ład

Kryzys nie może się zmarnować. Nie wyciągając lekcji z niego,

państwo polskie pozostanie nieprzygotowane na zawirowania, które przyniesie przyszłość. Dlatego już teraz trzeba postawić postulaty nowego ładu gospodarczego.

Doświadczenie epidemii pokazuje, że globalne łańcuchy dostaw bardzo szybko mogą zostać przerwane. Chiny, które są głównym dostarczycielem półproduktów do firm produkcyjnych na świecie (20% globalnego handlu) mają silne przełożenie na przemysł precyzyjny, maszynowy, automotive i sprzętu komunikacyjnego. W raporcie UNCTAD na temat wpływu COVID-19 na globalną gospodarkę przebija się teza, że obostrzenia nałożone w związku z wirusem mogą uderzyć w zdolności produkcyjne fabryk umiejscowionych w Europie [3]. Maksymalizacja zysków musi ustąpić postulatowi bezpieczeństwa narodowego. Oznacza to skrócenie łańcuchów dostaw poprzez ich re-lokalizację, tj. powrót bazy produkcyjnej do kraju pochodzenia. Pozwoli to zmniejszyć ich zawodność i współzależność w kontekście przyszłych zawirowań.

Konieczne jest zwiększenie potencjału służb publicznych. Lata polityki „optymalizacji” kosztów i niskiego finansowania zostawiły publiczną ochronę zdrowia bez narzędzi, by efektywnie poradzić sobie w sytuacji kryzysowej. Doniesienia o braku sprzętu, personelu i procedur to efekt zaniedbań wszystkich poprzednich ekip rządowych. Dlatego należy odrzucić kryteria zyskowności na rzecz wskaźników jakościowych związanych ze zdrowiem publicznym. Każdy obywatel bezwzględnie musi mieć zapewniony dostęp do sprawnie funkcjonującej służby zdrowia.

Kolejnym słabym ogniwem w obecnym kryzysie jest sytuacja pracowników najemnych. Deregulacja rynku pracy doprowadziła do upowszechnienia się atypowych form zatrudnienia. Tacy pracownicy są pozbawieni szeregu zabezpieczeń, którymi dysponują pełnoetatowcy. Należy wyeliminować ten dualizm i zapewnić jednolitą ochronę wszystkim.

Wraz z rosnącym bezrobociem i niezdolnością sektora prywatnego

do zatrudnienia wszystkich, którzy chcą pracować, państwo powinno wdrożyć instrument polityki gwarantowanego zatrudnienia. Program byłby skupiony na aktywnościach społecznie użytecznych, ale nie traktowanych jako zyskowe wedle rynkowej logiki. Celem jest, by każdy kto chce pracować, mógł znaleźć zatrudnienie za płacę gwarantującą przynajmniej minimum socjalne. Nawet w obecnej sytuacji można wyobrazić sobie prototypowe wdrożenie tego rozwiązania. Państwo polskie mogłoby zatrudniać pracowników do przygotowywania i rozwożenia posiłków osobom będącym w grupie ryzyka (seniorzy czy niepełnosprawni) czy oferować pracę z domu, np. przy obsłudze infolinii dla NFZ-u. Po epidemii pulę oferowanych stanowisk będzie można poszerzyć [4].

Aby zbudować bardziej sprawiedliwą i stabilną gospodarkę należy wyzbyć się z ortodoksyjnego myślenia, jakoby państwo było ograniczone finansowo. Kraj suwerenny monetarnie jako emitent swojej waluty nie jest zależny od wielkości budżetu, ale od realnie istniejących zasobów. Epidemia wirusa odsłoniła, że hasło zbilansowanego budżetu ma charakter ideologiczny. Nieangażowanie wszystkich możliwych sił do zwalczania COVID-19 i budowy lepszego społeczeństwa w obawie przed długiem publicznym jest w najlepszym przypadku głupotą, a w najgorszym przypadku wyrachowaniem mniejszości, by czerpać zyski kosztem cierpienia innych.

Autorstwo: Kamil Sawczak

Źródło: [NowyObywatel.pl](https://nowyobywatel.pl)

Przypisy

[1] Taleb N., „Czarny łabędź. O skutkach nieprzewidywalnych zdarzeń”, Kurhaus Publishing, 2015.

[2]

<https://www.rp.pl/Biznes/303289988-Trump-zmusza-General-Motors-i-Forda-do-produkcji-respiratorow-Nie-traccie-czasu.html>

[3] „Global Trade Impact of the coronavirus (COVID-19) epidemic, United Nation Conference On Trade and Development”,
4 marzec 2020,
<https://unctad.org/en/PublicationsLibrary/ditcinf2020d1.pdf>

[4] Więcej szczegółów odnośnie do polityki gwarantowanego zatrudnienia można znaleźć tutaj:
<https://www.pavlina-tcherneva.net/job-guarantee>